

Jacek Frankowski

Historii Brokowskich : ciąg dalszy

Rocznik Mazowiecki 25, 278-282

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Frankowski

Historii Brokowskich (ciąg dalszy)

Wartykule *Historie Brokowskie*¹ pisałem o zdobytych za pośrednictwem Internetu zdjęciach z dnia wkroczenia Niemców do Broku (9 września 1939). Jest to seria dramatycznych fotografii, wśród których znalazł się trójzdjęciowy fotoreportaż ukazujący pożar nadbużańskiej Przystani, przed wojną dzierżawionej od Towarzystwa Przyjaciół Broku i prowadzonej przez mojego dziadka, Bolesława, a także zdjęcie zastrzelonego na nadbrzeżnej skarpie Żyda. Historię zdobycia tych zdjęć i zawartej w nich historii opisałem także na internetowej stronie albumpolski.pl. W połowie 2012 roku dotarł do mnie intrygujący mail: „Witam Pana, dowiedziałam się, że Pan zajmuje się historią Broku nad Bugiem; to również miejsce, gdzie przed wojną mieszkał mój Dziadzius i jego rodzina... Czy mogę prosić o kontakt mailowy do Pana? Agnieszka”.

Po wymianie korespondencji dowiedziałem się, że pani Agnieszka, mieszkająca w Legnicy, wybiera się odwiedzić Warszawę. Do spotkania doszło we wrześniu 2012 roku. Zasiedliśmy przy kawiarnianym stoliku. Okazało się, że Agnieszka – szukając informacji o rodzinnym miasteczku swojego dziadka – trafiła w internecie na mój artykuł o wojennej historii Broku i dzięki temu doszło do spotkania. Zaintrygowany czekałem na informacje – może jej dziadek, brokowiainin, to ktoś, kogo znałem, może to znajomy moich bliskich, o którym słyszałem w opowieściach rodzinnych? Pani Agnieszka wyjęła z torebki mały plastikowy kartonik dowodu osobistego, ze zdjęcia na dokumencie spoglądała dobrotliwa twarz starszego mężczyzny. Michał Szejfman, rodzice: Judel, Leja, miejsce urodzenia: Brok. Odcięty rożek dowodu świadczył, że jego właściciel już nie żyje.

¹ „Rocznik Mazowiecki” 2011 (t. XXIII), s. 165.

– A więc pani dziadek był Żydem mieszkającym w Broku... – stwierdziłem, ale bardziej w moich słowach pobrzmiwała nuta pytająca. Wnuczka Michała Szejfmana przez chwilę patrzyła na mnie w milczeniu.

– Tak – odpowiedziała krótko.

– To może od pani dowiem się, jakie były dalsze losy brokowskich Żydów po wypędzeniu ich z Broku, po spaleniu w połowie września 1939 r. części miasta w większości zamieszkałej przez ludność żydowską. Nikt z mojej rodziny ani żaden inny mieszkaniec Broku nie potrafił odpowiedzieć na dręczące mnie latami pytanie o wojenne losy żydowskich mieszkańców mojego rodzinnego miasteczka.

Opowieść Agnieszki była odtwarzaniem wspomnień dziadka, bezpośredniego uczestnika wojennych wypadków, wspomnień z niedawnej przeszłości o wydarzeniach przepęlnionych grozą. Dla mnie był to niezwykle ważny przekaz – przez wiele lat zakryta karta wojennej historii Broku. Teraz opowieść Agnieszki odsłaniała mi tę tajemnicę. Pokazywała los człowieka na granicy życia i śmierci. Była to opowieść o drodze do ocalenia w wojennym bezmiarze zbrodni. Brakowało mi jednak i nadal brakuje odpowiedzi na pytanie, dlaczego Żydów brokowskich już na początku okupacji dotknęły tak straszne represje, niespotykane jeszcze w tej fazie wojny w innych rejonach Polski?

Umówiliśmy się, że Agnieszka spisze relację na kanwie wspomnień swojego dziadka, Michała Szejfmana, a następnie tekst zostanie przekazany do publikacji w „Roczniku Mazowieckim”. Bardzo szybko przesłała mi niezwykle interesujący opis pierwszych dramatycznych dni, tuż po zajęciu Broku przez Niemców. Miał to być wstęp do większego artykułu. Rzecz zapowiadała się niezwykle interesująco. Czekałem na ciąg dalszy wspomnień Michała Szejfmana o wypędzeniu Żydów z Broku, o jego dalszych losach aż do powojennego osiedlenia się w Legnicy. Nie doczekałem się jednak. Kontakt mailowy i telefoniczny urwał się nagle. Wszelkie próby ponownego nawiązania korespondencji jak dotąd okazały się bezowocne. Mogę tylko przypuszczać, że Agnieszka, jak wielu młodych ludzi z wyższym wykształceniem, nie mogąc znaleźć pracy w Polsce być może wyruszyła szukać swoich możliwości gdzieś za granicą.

Przekazuję więc tę część zatytułowaną *Relacja z wkroczenia Niemców do Broku nad Bugiem we wrześniu 1939 roku* zgodnie z intencją, z jaką pisała ten tekst do „Rocznika Mazowieckiego”. Sam natomiast spróbuję uzupełnić treść tego artykułu wiernie odtworzonymi fragmentami przekazanymi mi przez autorkę w naszej rozmowie.

* * *

Po wyprowadzeniu z Broku ludność żydowska została zapędzona do prac w okolicach Ostrowi Mazowieckiej. Michał Szejfman pracował, według jego słów, w kamieniołomach. Najprawdopodobniej jednak była to żwirownia, gdyż w okolicach Ostrowi Mazowieckiej nie ma kamieniołomów. Już w październiku okazało się, że jest więcej pracowników niż do tej pracy potrzeba, a wszystkich na-

leżało – chociażby w minimalnym stopniu – wyżywić. Nie było jeszcze decyzji o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej” i jednym z pomysłów niemieckiej administracji w Ostrowi Mazowieckiej na pozbycie się zbędnych Żydów było przesiedlenie chętnych do Związku Radzieckiego. Żydzi Brokowscy, których domostwa doszczętnie spłonęły, nie mieli gdzie wracać. Michał Szejfman wraz z rodziną pomaszerował więc drogą na Białystok, skąd od października 1939 do stycznia 1940 roku była możliwość przekroczenia wojennej granicy niemiecko-sowieckiej. Kiedy znalazł się już na terytorium sowieckim, został wcielony do Armii Czerwonej – wprost z ulicy, bez powiadomienia o tym rodziny, która do końca wojny nie знаła przyczyny nagłego zniknięcia pana Michała. Po wojnie Michał Szejfman ożenił się z Ukrainką i obydwójce zostali repatriowani do Polski. Osiedł w Legnicy, gdzie mieszkał do końca życia. Do Broku w początku lat dziewięćdziesiątych wybrały się jego córka i wnuczka Agnieszka z zadaniem dotarcia do miejsc zachowanych w pamięci pana Szejfmana. Okazało się, że Brok odbudowany po wojennych zniszczeniach jest już zupełnie innym miasteczkiem.

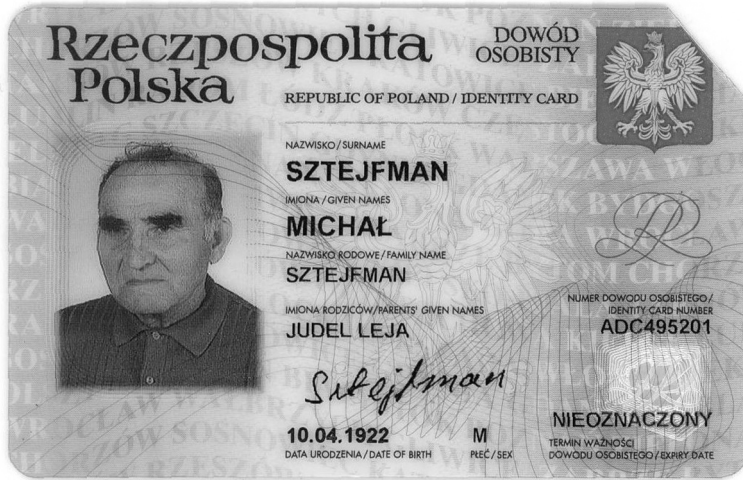
– Skoro w Broku nie ma już kaszarni, to ja nie mam po co tam jechać – ze smutkiem stwierdził Pan Michał po sprawozdaniu z wyprawy obu pań. Ale kiedy córka wspomniała, że w Broku mieszkały w Ośrodku „Meliorant”, prowadzonym przez Alę Frankowską, Pan Michał wyraźnie się ożywił:

– Frankowska? Pamiętam Bolesława Frankowskiego, prowadził knajpę nad rzeką.

Muszę przyznać, że przez fakt, iż znał i pamiętał moją rodzinę, odczułem pewien rodzaj bliskiej więzi z Michałem Szejfmanem i bardzo żałuję, że nie miałem sposobności poznać go i porozmawiać osobiście.

W relacji Agnieszki znalazł się także opis tragicznej śmierci Herszoła Szejfmana, wuja jej dziadka. Był pierwszą wojenną ofiarą spośród mieszkańców naszego miasta po wkroczeniu Niemców. Zadaję sobie pytanie, czy zastrzelony brokowski Żyd, uwieczniony na zdjęciu zamieszczonym w moim poprzednim artykule² może być Herszolem Szejfmanem. Nie mam pewności, ale mieszkał on na nadbużańskiej brokowskiej skarpie i – według opisu autora zdjęcia – tam właśnie leżał zastrzelony Żyd. Herszoł Szejfman wychodząc naprzeciw agresji niemieckich żołdaków z okrzykiem „*Was machen sie?!*”, postawił im zbyt trudne pytanie. Było to odważne przeciwstawienie się przemocy, czyn na miarę mędrca uzbrojonego jedynie w argument racji. Zapłacił za to najwyższą cenę i to powinno zostać upamiętnione w wojennej historii Broku.

² „Rocznik Mazowiecki” 2011 (t. XIII), s. 172.



Reprodukcja dowodu osobistego Michała Sztejfmiana



Zdjęcie zastrzelonego na nadbużańskiej skarpie Żyda (ze zbiorów autora)

Abstract: Stories from Brok. Continued

The article is a continuation of „Brok’s histories” published in vol. XXIII of the Mazovian Annual. As a result of the article being published in the internet, Agnieszka Wójcik contacted its author, and told him the story of the journey of her grandfather’s survival during the dark period of Nazi occupation of Poland. She is the granddaughter of Michał Szejfman, a Brok Jew.

Jacek Frankowski – ur. 1949 r. w Broku. Z wykształcenia leśnik, z zawodu karykaturzysta i filmowiec-dokumentalista, pasjonat historii.